№ 37. Rok 1849.



Piątek, 16 Lutego.

Wychodzi codziennie prócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiej Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi ZłR. 4. — Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Kromieryż. Rozpoczęto rozprawy nad § 6. projektu praw zasadn. Dep. Hauschild krótko mówił, ale energicznie za zupełném zniesieniem kary śmierci. Trummer, przemawiał za jéj utrzymaniem, jako ostatecznego środka obrony w wypadkach gwałtownych, jako to: w stanie wojny, i w buntach załogi okrętowéj. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się od odpowiedzi ministra Stadiona na poprzednie interpellacye, co do ważności nauk pobieranych w uniwersytetach za granicą, rząd nietamuje wolności, ale przy egzaminach na urzęda lub posady w kraju, wątpi, aby świadectwa z uniwersytetów zagranicznych mogły mieć ważność. Co do zawieszenia wolności druku dziennika *Giornale di Trieste*, minister oświadcza, że redaktorowie dla braku abonentów, sami go wydawać przestali.

Nakoniec co do interpellacyi dep. Machalskiego względem zaprowadzenia wojennego stanu w Galicyi, minister Stadion oświadczył, iż stan ten wywołany został konieczną potrzebą przez grożące okoliczności w Węgrzech, tudzież niepokojący stosunek między włościanami i szlachtą. Zresztą nie ma obawy, iżby stan oblężenia dla Galicyi miał być uciążliwym; kto nie wierzy, niechaj czyta okólnik komenderującego jenerała Hammersteina z 17 stycznia b. r.

Po odpowiedzi w ten sposób otrzymanéj, Zgromadzenie przystąpiło do dalszych roztrząsań i rozpraw nad §. 6 p. p. z. Dep. Sidon mówi za zupełném zniesieniem kary śmierci; w tymże samym duchu przemawiają: Borrosch, Wildner, Trojan, Machalski, Kudler i inni.

Na następném posiedz. Sejmu rozprawy Sejmowe były prawie żadne, czas zeszedł na sporach, czy armia włoska, ma mieć reprezentantów na Sejmie, czy nie — nakoniec przyjęto wniosek Strobacha, iżby prawo wyborowe uzupełnić w ten sposób: że na przyszłość 20,000 wynoszący korpus armii włoskiéj, wysyłać ma jednego deputowanego — Zbyszewski zaś cofnął swój wniosek.

Zakaz wydawania dziennika *Oester. deutsche Post*, wytłomaczony został stanem oblężenia. Wniosek względem projektu do ustawy „O podzielności gruntów“ odesłano do wydziału ekonomii narodowéj — wniosek zaś Sierakowskiego, względem zniesienia istniejącego kartelu, odroczono, aż do póki konstytucya ostatecznie ukończoną nie będzie. — Nakoniec mianowana kommissya, która się ma zająć wyprawowaniem projektu do ustawy gminnéj „w duchu konstytucyi“ Do kommissyi téj, mają być wybrani członkowie ze wszystkich prowincyj państwa austryackiego.

Gazeta Lwowska z d. 12 Lutego donosi, iż Sejm w Kromieryżu przyjął po krótkich rozprawach §§. 11 i 12 z dawnego porządku w projekcie, i uchwala je paragrafem 9 i 10 praw zasadniczych w formie następującéj:

§. 9. Austryaccy obywatele mają prawo zgromadzać się w spokoju bezbronni; ale zgromadzenia ludu pod gołem niebem winny być uprzednio zapowiedziane władzom bezpieczeństwa, a i wolno je w przypadkach nagłego zagrożenia bezpieczeństwu i publicznemu porządkowi zakazać. — Żaden oddział zbroi, w charakterze straży ludu mocen nie jest obradować w sprawach politycznych, ani uchwał postanawiać. —

§. 10. Austryaccy obywatele mają prawo bez dalszego władz przyzwolenia składać towarzystwa, o ile cele i środki zjednoczenia ani prawom przeciwne, ani państwu zagrażają. — Uregulowanie tego prawa, dziać się będzie według ustaw.“

Zgromadzeni członkowie dnia 7go Lutego uradzili odroczyć się do 9 by się należycie przygotować do rozpraw paragrafów następujących, względem wolności wyznań wiary, stosunku kościoła do państwa, i przedmiotów z tém w związku zostających. Oprócz bowiem tego, że rzecz ta sama przez się jest arcy-ważna, zaszły jeszcze rozmaite petycye i zastrzegi ze strony różnych korporacyi, nad któremi członkowie wprzódy namyślić się muszą nim do obrad przystąpią. — Postanowiono zatém przystąpić na przyszłem posiedzeniu najprzód do ogólnéj rozprawy nad §§. 13 — 14 — 15, a potém w szczególności nad niemi radzić.

Sejm wezwał ministeryum spraw wewnętrznych do rozpisania nowych wyborów na okręg Wisznicki w Bukowinie, dla zastąpienia z tamtąd dep. *Kobylicę*, którego pobyt po wydaleniu się bez urlopu, dotąd niewiadomy.

Lwów 10 Lutego. Właśnie co otrzymaliśmy sprawozdanie F. M. L. Małkowskiego następnéj treści: Z Tyhuzy w Siedmiogrodzie, 6 Lutego wieczorem. C. K. pułkownik Urban uderzył dzisiaj zrana na rokoszan węgierskich w padole Borko a mianowicie w Morożanie. —

Ponieważ nieprzyjaciel pozatarasowywał drogi, pozdejmował mosty, i przednie swe straże korzystnie porozstawiał, a zatém natarcie od głównego gościńca podlegało zbytnim trudnościom, tedy postanowił pułkownik Urban obejść nieprzyjaciela przez najbardziéj stromą gorę, i natrzeć na niego z zaplecza.

Plan był z wszelką przezornością ułożony, dokładnie obliczony i pod osobistą wodzą pułkownika Urbana szybko wykonany.

Rezultat téj wyprawy następny: Wzięto do niewoli 1 wyższego oficera (majora Koflera, syna ś. p. c. k. jenerała Koflera), 11 oficerów, 1 nadlekarza, 500 z szeregu wraz z podoficerami. Tudzież zdobyto 2 dział, dwa jaszczyki z amunicyą, wszystką broń palną i przyboczną, zasoby wojenne, kasę batalionową, wszystkie pisma, zasoby żywności, i 50 koni.

Nieprzyjaciel poniósł klęskę.

Z kolumny pułkownika Urbana ani jeden niezginął, i nikt téż nie został raniony. Z nieprzyjacielskiéj strony poległo 2 na miejscu, a 11 rannych dostało się jeńcem.

Po dokonanym zwycięzko już napadzie, przybyły nieprzyjacielskie posiłkowe oddziały z Tiha i Borko-Truns. Pułkownik Urban stanąwszy sam na czele jednéj kolumny, wyruszył znów na nieprzyjaciela, a zgromiwszy go, ścigał przez ciąg dwóch godzin.

Dnia 11 Lutego. Otrzymaliśmy następne sprawozdanie F. M. L. hr. Schlika, w górnych Węgrzech korpusem galicyjskim dowodzącego.

Z głównéj kwatery w Madzie, d. 1 Lutego 1849. Po utarczkach pod Tarczal i Keresztúrem na dniu 22 i 23 z. m., ściągnął p. dowódzca korpuśny do siebie korpus F. M. L. Szulzyga, z dwóch brygad składający się.

Z powodu tego połączenia się dwóch korpusów, cofnął się nieprzyjaciel ku Tokajowi. F. M. L. hr. Schlik postanowiwszy oczyścić kraj z nieprzyjaciela aż do Cisy, posunął dwie brygad pod Tokaj, za ktoremi postępowała trzecia odwodowa.

Po następnéj utarczce pod Kis-Tokaj, cofnął się nieprzyjaciel przez lody Cisy na drugą stronę, gdzie pod zasłoną gęstych drzew

stanął znów w szyku. Kilka wszakże puszczonych rakiet, zmusiło go do dalszego odwrotu w głąb przyległego lasu.

Parą dniami poprzód, spalili rokoszanie bezpotrzebnie most na Cisy, zbudowany niegdyś z nakładem 200,000 złr. śr.

Dla rozpoznania sił nieprzyjacielskich wyprawiono 4 kompanie piechoty. Gdy jednakże przechód przez Cisę okazał się zbyt uciążliwym, najbardziéj dla trudności równoczesnego przeprawienia mocniejszych oddziałów i dział, przeto kolumna ta otrzymała rozkaz do odwrotu.

Ośmielony tém nieprzyjaciel postąpił naprzód, a wkrótce przez rzekę Cisę rozpoczął się z obudwu stron ogień ręczny i działowy.

Niektóre domy po tamtéj stronie Cisy znajdujące się służąc nieprzyjacielowi za ostępy, zostały rakietami spalone, poczem nieprzyjaciel zapalił granatami miasto Tokaj w cztérech miejscach.

Dla zachowania tego miasta od barbarzyńskiego zburzenia, i dla nadchodzącéj nocnéj pory, zajął korpus korzystne stanowisko w Keresztnr, Tarczal, Madzie i Szerencu, zwłaszcza że Tokaj nie stanowi obronnego miejsca, pokąd lody dozwalają łatwego przez Cisę przejścia.

Strata korpusu wynosi 3 zabitych i 11 rannych; pomiędzy ostatnimi major br. Gablenz, Hercmanowski, porucznik i adjutant korpuśnego dowódzcy, br. Wochner. Nieprzyjaciel poniósł daleko większą stratę.

Według języka od zbiegów, stały po tamtéj stronie rzeki 3 bataliony regularnego wojska, 2 bataliony Honwedów, kilka szwadronów huzarów i 9 dział. Reszta zgromionego na dniu 22 i 23 stycznia korpusu cofnęła się do Debreczyna.

Dnia 1 Lutego odbyła się uroczystość smutnéj pamięci zgonu hrabi Lamberg w Budzie. Oddział grenadyerów i hułanów przeprowadzał wczoraj zwłoki jego z kościoła Serwitów do świątyni wojskowéj w Budzie, a z tamtąd dziś z całą okazałością do Moor. — Z sześciu bateryi po trzykroć dawano salwy, a Pesztyńcy przy téj okazyi przypatrzyć się mogli gdzie działa na zamku stoją.

Nie miłe sprawia wrażenie patrzeć na domowe lub osobiste niesnaski tam gdzie wszyscy jednéj myśli być by powinni. Województwo Serbskie gorszy się teraz nieporozumieniem między patryarchą Rajaczyc, a jenerałem Stratimirowiczem wice-prezesem głównego komitetu w Karłowicach. Patryarcha obwinia Stratimirowicza o kuszenie się na wojewodę, że w téj myśli głosy zbiera i bez prawdy, to jest: bez paszportu jego po kraju się przejeżdża, dla tego nakazał majorowi Bigga pojmać Stratimirowicza i do Mitrowic dostawić. — W odpowiedź na to postanowienie patryarchy, uchwalił centralny komitet serbskiego województwa w treści następujące oświadczenie. „Dla zapobieżenia skutkom jakie sprawić może obraza tak znakomitéj osobistości, a oraz rządu całego i ludu województwa tego, centralny komitet zastrzega się uchwałą i oświadczeniem, że wyrok patryarchy na p. G. Stratimirowicza, jest nieważny i nieprawny, nie będąc za przyzwoleniem centralnego komitetu ogłoszony ani nakazany.

Karłowice $^{11}/_{28}$ Stycznia 1849.

(podpisy) Stefan Dobritis, Petar Vinkovic.

Surowy rozkaz ostateczny gubernatora, wydobył jeszcze moc rozmaitéj broni, w wielu miejscach bywają poszukiwania, i gdzie się zatajona broń znajdzie, właściciel odpowiada. Ostatniemi czasy znaleziono dodnia na stokach miasta i po przedmieściach pełno broni podrzuconéj, były tam pistolety, pałasze, bagnety; a na studni jednéj w ulicy Rofrano zastali pancerz z zbroją całkowitą, włócznią i bagnetem, ułożony na rurze w sposób tryumfalny.

Ministeryum handlu rzemiosł i budowy publicznéj wydało przestrogę, by nie nabywać Akcyi kolei żelaznéj lombardzko-weneckiéj oznaczonych literą A i B, zawierających ogółem 12,981 obligów pojedyńczych. Akcye te pozostałe w Wenecyi po wybuchu rewolucyi ogłosił rząd tamtejszy swoją własnością, podorabiał jeszcze z nich więcéj i przedaje na swoją korzyść, za rzecz, która wcale nie jest w mocy i posiadaniu rządu weneckiego. Bliższe rozporządzenia w téj mierze przesłało ministeryum do Trybunału w Medyolanie i w Weronie.

Przy ministeryum spraw wewnętrznych założone jest teraz główne kolegium medyczne. Naczelnikami tego kolegium z tytułem wyższych radzców medycznych zostali doktorowie *Günther*, *Well* i *Gobbi*.

Z Ołomuńca pisze przywatny korespondent w Llojdzie: Nasz młody Monarcha zwiedza częstokroć niespodzianie wszystkie zakłady. Niedawno przed południem przybył do kasarni głównéj, kazał uderzyć pobudkę, a w ośmiu minutach stanął garnizon cały w pogotowiu z całym rysztunkiem do boju.

W Ołomuńcu bawić teraz będzie kolejno po trzech aktorów z dworu wiedeńskiego. i dawać przedstawienia w teatrze, dokąd Cesarz prawie codzień na godzinę przybywa.

W szkolnym roku 1847-48 otrzymało w c. k. wiedeńskim uniwersytecie 88 uczniów dyplom doktorów medycyny, chirurgii i chemii; z tycch jest 19 rodem z Austryi, 15 z Czech, 9 z Morawii, 13 z Węgier, 7 z Galicyi, 8 z Tyrolu, 3 z Styryi, 3 z Karyntyi, 3 z Siedmiogrodu, 1 z Szląska, 1 z Kroacyi, 1 z królestwa Würtemberskiego, 2 z Rosyi, a 3 z Turcyi.

Reskryptem ministerstwa wojny z dnia 12 Stycznia b. m. ogłoszoném zostało najw. postanowienie: że przez wgląd na zasługi poległych na wojnie, lub następnie z odniesionych ran zeszłych oficerów, przyzwalają się odtąd, — a odnośnie od czasu rozpoczęcia włoskiej w 1848 roku wojny, korzystniejsze warunki udzielania pensyi pozostałym wdowom i ich dzieciom.

Anglia.

Londyn 1 *Lutego*. Dziś w południe królowa w osobie swojéj zagaiła parlament następującą mową od tronu:

Mylordowie i Mości Panowie!

Gdy nadszedł czas zajęcia się jak zwyczaj sprawami parlamentu, zwołałem Panów byście dopełnili ważnych powinności waszych.

Z przyjemnością oznajmić mogę, że w południowéj i północnéj stronie Europy walczące partye zezwoliły na rozejm dla układania się o waruuki pokoju. Nieprzyjacielskie kroki na wyspie Sycylii działy się z taką zgrozą, że dla wstrzymania dalszego krwi rozlewu admirałowie angielski i francuzki powodowani ludzkością wdać się w tę sprawę musieli. — Uzyskanéj chwili przerwy użyłam w połączeniu z Francyą na proponowanie królowi Neapolitańskiemu pewnéj ugody z wynagrodzeniem, ażeby uskutecznić ustalenie spraw Sycylijskich. Układy w téj mierze toczą się jeszcze. — Ofiarując spornym stronom życzliwe usługi moje, gorliwą chęcią było moją, zapobiedz szerzeniu się zgrozy wojennéj, a założyć fundament do trwałego i zaszczytnego pokoju. Statecznem życzeniem jest mojem, utrzymywać przyjazne stosunki ze wszystkiemi za granicą mocarstwami. — Jak tylko dobro w posłudze państwa dozwoli, każę Panom przedłożyć odnoszące się do tych układów papiery. — W Pendzab wybuchło groźne powstanie, a jeneralny gubernator Indyi zmuszonym się widział dla utrzymania pokoju zciągnąć znaczne siły, zajęte teraz wyprawą na insurgentów. Bunt jednak ten niczém niewywołany, nie zakłócił pokoju Indyi angielskich. — Polecam uwadze Panów nałożone aktem nawigacyjnym na handel ograniczenia. — Jeżeli uznacie, że te ustawy w ogóle lub téż w części nie są potrzebne do utrzymania naszéj potęgi na morzu, lub, że ścieśniają handel i rzemiosło, uznacie pewnie i słuszność znieść lub odmienić bliższe w nich przepisy.

Mości Panowie Izby niższéj! Kazałam przedłożyć wam kosztorysy służby rocznéj; wygotowane jak myślę z ścisłem przestrzeżeniem mądréj oszczędności. — Teraźniejszy skład rzeczy podał mi sposobność zaprowadzić wielkie zmniejszenie w kosztorysach roku zeszłego.

Mylordowie, i Mości Panowie! Z przyjemnością widzę, że ta część połączonego królewstwa pozostała spokojną śród wstrząśnień które całą Europę zaburzały. — Powstanie w Irlandyi nie ponowiło się, ale zawsze tam jeszcze panuje duch niechęci, i widzę się zmuszoną z wielką dla mnie boleścią domagać się nadal jeszcze powagi téj władzy, jakąście Panowie dla publicznego pokoju zeszłéj sesyi za potrzebną uznali. — Miło mi bardzo Panom oznajmić, że się handel podźwignął z tych wstrząśnień na które z początkiem sesyi zeszłéj ubolewam. — Stan też okolic fabrycznych jest mocniéj ożywiony, jak już dawno niebywał.—Miło mi jest także powiedzieć, że stan dochodów ciągle się polepsza. Muszę jednak ubolewać, że powtórny nieurodzaj ziemniaków sprawił wielki niedostatek w niektórych częściach Irlandyi. Ustawy względem wsparcia ubogich w Irlandyi będą przedmiotem obrad Waszych, a wszelki środek ulepszający zbawiennie skuteczność ustawy i położenie ludu, otrzyma moje serdeczne przyzwolenie. — Z chlubą i tkliwą wdzięcznością poglądam na lojalność ludu mojego, i na to przywiązanie do naszych instytucyi jajakie go ożywiało w czasie trudności handlowych, niedostatecznéj produkcyi żywności i wstrząśnień politycznych. — Mam nadzieję Boskiéj opieki w dalszym postępie naszym, a Wam Mości Panowie ufam, że mi pomocą będziecie w utrzymaniu urządzeń konstytucyi naszéj, opartych na zasadzie wolności i sprawiedliwości.

ROZMAITOŚCI.

Ustęp z romansu rossyjskiego.

W pierwszych dniach Lipca 1702 roku, na drodze z Maryenburga do Mencena (inaczéj czarnym folwarkiem zwanego) jechała bogata kareta, ciągniona dwoma gniademi końmi. Południowe słońce, w pełnym blasku tocząc się po błękitnym stropie nieba, na którym ani jeden obłoczek nie śmiał go zasłonić, lało piekące promienie na powierzchnią ziemi. Leniwy wietrzyk przecinał niekiedy tylko te potoki ognia i na chwilę chłodził rozpalone piaski. Osłabione przyrodzenie, zdawało się że straciło ruch cały; ledwo czasem zadrgnęły wierzchołki drzew, na górach niechętnie przolewały się nurty strumienia, jak potoki roztopionego kryształu. Wszystkie żyjące stworzenia spieszyły, gdzie bądź ukryć się przed palącem światłem. — Ptaszki chowały się wśród lasów, stada bieżały do wody, a gdzie jéj nie było, biedne stworzenia z spuszczonemi głowami, w cieniu jedno drugiego, szukały jakiego bądź chłodu.

Z trudem wlokła się kareta przez piaski, częste w tych miejscach. — Nie widać było kto w niéj siedział, bo różowo jedwabne firanki w oknach były pospuszczane. Obok karety jechał na dzielnym koniu człowiek w ubraniu Officera Szwedzkiego, w trójgraniastym kapeluszu, rękawiczki miał z żółtéj skóry, których twarde mankiety sięgały aż do łokci. Przy szerokim bawolim pasie zapiętym z przodu ogromną miedzianą sprzączką, wisiała długa szpada, a wysokie palono buty, zakończyły ubior téj figury, która z nieruchomości swojéj, mogłaby się zdawać posągiem, gdyby pod nią nie ruszał się wysmukły siwosz. Kuczer w trójgraniastym także kapeluszu, w ubiorze, którego koloru kurz nie pozwalał rozpoznać, to smutnie spoglądał na swoją odzież, to z gniewem zganiał biczem owady dokuczające jego koniom. W milczeniu jechali podróżni; nakoniec przerwał je kuczer, najprzód, głębokiem *uf!!* a następnie widząc że to pożądanego nie zrobiło skutku, zdjął uniżenie kapelusz i obracając się od Officera rzekł. »Za waszem pozwoleniem panie kapitanie.«

— »Nakryj wprzód głowę, a potém powiedz co chcesz bo słońce pewno nie jest grzeczniejsze dla twojéj łysiny jak dla naszych fryzur — odrzekł officer.

— Kuczer skłonił się raz jeszcze, petem nakrywszy głowę rzekł: konie już ustają, a to do Mencena jeszcze ogromna mila, a po drodze piaski, góry, i Bóg wie co. — Trzebaby dać im odetchnąć choć tu na moście, bo już ani mojego wołania ani bicza nie słuchają.

— Lepiéj dociągnij już do téj doliny gdzie stoi krzyż na wzgórku tam będziem mogli odetchnąć i konia popaść — odrzekł officer.

Uśmiech zadowolenia przebiegł po twarzy Fryca (tak się zwał kuczer) ale w krótce zawołał z przestrachem, wyciągając szyję jak spłoszony żóraw; stojący na czatach. — »*W Dolinie Trupów!* Panie Kapitanie?«

W karecie ktoś się rozśmiał i w téj chwili odsunęły się firanki i siwa głowa siedmdziesiątletniego starca siedzącego wewnątrz obok młodéj nadobnéj dziewicy pokazała się w okienku. — Cóżto za dolina trupów? czy wiesz o niéj jaką bajkę Frycu, spytał starzec, a młoda dziewica przydała: Opowiedz coś słyszał o tém miejscu, twoja powieść skróci nam drogę do naznaczonego odpoczynku.

Fryc skłonił się kapeluszem na znak posłuszeństwa i rzekł: »Bogu dzięki że tędy jedziemy w południe, to się nie mam czego obawiać; bez tego nie śmiałbym nawet wspominać o dziwach jakie się działy i dotąd dzieją w téj dolinie. Ale najprzód wiedzieć Państwu trzeba skąd przyczyna tych cudów: Otóż rzecz tak się ma!

»Na wzgórku za bagnem w tyle starego zamku w ukryciu przed wiatrami pod zasłoną brzozowego lasku, stała kiedyś biedna chałupka, z jednéj strony już w ziemi. Dość było ją silnie potrząsnąć aby się rozwaliła. Wtéj chatce osiadł, niewiadomo skąd przybyły szewc, jeszcze nie stary, sam jeden bezżenny. Dziwny to był człowiek, bo to, nigdy nie dał biednemu jałmużny, nie lubił dzieci, nikt z nim nie wypił szklanpiwa. Głos ludzki wtedy obijał się o ściany jego chatki, gdy kto przyszedł zamówić obuwie albo za nie zapłacić, a całodzienny sztuk jego młotka podobny był do pukania grobowego robaczka.

Powszechnie mówiono, że mu jakiś zły duch pomaga, i że on robi obuwie bez noża i szydła, z jednéj sztuki. Można sądzić że tym sposobem zarabiał piękne pieniądze. jednak zawsze klął się i przysięgał, że biedny, goły jak obłupiona lipa w jesieni, jadł chleb suchy, chatkę swoją podpierał żerdziami, ciągle narzekał, skarżył się na biedę i zazdrościł bogatym. Szczególniéj kiedy starzy wspominali o różnych ludziach co się zbogacili znalezionemi skarbami, on marszczył brwi jak sowa, jego twarz mieniła się, dreszcz po nim przebiegał, i co prędzéj uciekał z grona opowiadających do swojéj samotnéj chatki. Zbierało się wiele śmiałych wypatrzyć go co on w nocy robi, ale się nie zebrali. Wtém on zniknął, i przez cały miesiąc, nie było słychać stuku jego młotka, a przychodzący po obuwie, ze strachem odchodzili od pustéj chatki, w któréj tylko drzwi wiatrem kołysane jęczały złowrogim głosem. Po miesiącu wrócił znowu, dla tego tylko, jak się zdaje, żeby umrzeć wtem miejscu. Już na śmiertelnéj pościeli leżąc (i znać mu sumienie pokoju niedało) posłał po Pastora z Ringon, i zgrzytając z konwulsyjną wściekłością wyjawił mu to, co ja Państwu teraz opowiem.

»Wiesz, albo musiałeś słyszeć ojcze duchowny (tak mówił szewc do pastora), jak byłem chciwy pieniędzy, ale nie wiesz jakim sposobem ich nabywałem: niewiesz z jaką usilnością szukałem skarbów w górach, i.....trzeba wyznać, bo czuję smierć bliską, w miejscach gdzie umarli spoczywają snem wiecznym. Poruszyłem kości trzech rycerzy Ruskich, pochowanych na błotach blisko zamku, to samo zrobiłem z Rycerzem Rzymskim który od tylu lat spoczywał na wzgórzach Gummelsgoffskich, pod cieniem lasów, ogółem rozryłem, temi rękami około północy jedenaście mogił; jedenastu umarłych wywołałem ze snu wiecznego!«

Tu i samemu opowiadającemu włosy na głowie powstały, zimny pot nań wystąpił, zakaszlał się, zdawało się, że smierć już go dłonią swoją dotyka. Pastor zaczął modlitwę, ale szewc westchnął silnie i mówił daléj. — »W Dolinie za Mencenem otoczony ze wszech stron lasem...widziało tylko niebo... miałem okropne zdarzenie..»Tu Pastor znowu nie mógł rozumieć słów jego przed kaszlaniem i zgrzytaniem zębów: uspokoiwszy się szewc znów mówił: »Przychodzę do domu ze skarbem w jednę miesięczna noc jesieni; domek mój ledwo się trzymał popodpierany palikami, wiatr drzwi za mną zatrzasnął, puszczyk przeraził mię okropnym głosem, jakby mię biczem po sercu uderzyło, pies z rozwalin zamku odpowiadał mi wyciem. — Aby się uspokoić krzeszę ogień, zapalam lampkę i z radością przyglądam się memu skarbowi: prawie wszystko złoto, czyste jak promienie słońca. Zabieram się liczyć pieniądze... wtém jedenaście głosów zaśmiało się, dwunasty westchnął cicho, ale to westchnienie, ojcze, było dla mnie najokropniejsze. Ze stachu worek mi wypadł z rąk i pieniądze się rosypały. (*d. n.*)

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 1650.

RADA ADMINISTRACYJNA

Okręgu Krakowskiego.

Gdy P. Józef Szembek Właściciel dóbr Poremba, w podaniu swém na dniu 30 Grudnia r. z. uczynioném, zadeklarował z dniem ostatnim Czerwca r. b., stósownie do obligu, spłacić lokowane na tychże dobrach kapitały instytutowe jako to:

a) Złp. 8,148 pod poz. 3 wykazu hypotecznego dla kościoła WW. SS. w Krakowie.

b) Złp. 11,000 pod pozycyą 32 tegoż wykazu do Towarzystwa Dobroczynności.

c) Złp. 10,000 pod poz. 33 tegoż Wykazu do Bractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

d) Złp. 1,320 pod tąż samą pozycyą wykazu rzeczonego do Szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu

e) Złp. 1,020 pod tąż pozycyą 33 Wykazu hypotecznego do Towarzystwa Dobroczynności,

f) Złp. 6,000 pod poz. 44 Wykazu rzeczonego do Szpitala S. Łazarza w Krakowie, nakoniec:

g) Złp. 4,000 pod tąż pozycyą 44 Wykazu w mowie będącego, także do Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie należące, a ogólną summę Złp. 41,488 wynoszące; Rada Administracyjna przeto podaje niniejszem do wiadomości, iż życzący sobie jaką summę z wymienionych wypożyczyć, zechcą podania swe z dołączeniem Wykazów hypotecznych realności, na której summa żądana ma być zabezpieczoną, do Rady Administracyjnej najdaléj po koniec Kwietnia r. b. złożyć.

Kraków dnia 12 Lutego 1849.

Za Prezesa,
K. Hoszowski.

(3r.) Sekr. Jlny. *Wasilewski.*

Nr. 396.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie Art. 12 Ustawy hypotecznéj z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po Jacentym i Wiktoryi Maryańczykach małżonkach pozostałego, składającego się z domu Nr. 82 wraz z ogrodem do niego należącym, zagonów 15 w Wsi Krowodrzy przy Krakowie położonego, aby w terminie miesięcy 3ch prawa swoje przedstawili, w przeciwnym bowiem razie, spadek ten zgłaszającéj się Małgorzacie z Maryańczyków 1) Miklasowéj, 2) Konikowéj wdowie, jako sukcessorce w 1/4, a jako nabywczyni od Marcina Maryańczyka, Maryanny z Maryańczyków Idzikowskiéj i Anny z Maryańczyków Małkowskiéj wdowy w 3/4 częściach przyznanym zostanie.

Kraków 25 Stycznia 1849 r.

Prezes Trybunału
Majer.

(1r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

D. 12 i 13 Stycznia 1849 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr
Krz. Pszenic..	—	—	25	24	—	—	23	—	18	—	19	—
„ Żyta......	—	—	18	15	—	—	17	—	—	—	—	—
„ Jęczm....	—	—	15	—	—	—	13	—	—	—	11	—
„ Owsa....	—	—	8	12	—	—	7	—	—	—	—	—
„ Grochu..	—	—	22	—	—	—	20	—	—	—	—	—
„ Jagieł....	—	—	32	—	—	—	30	—	—	—	28	—
„ Konicz...	—	—	72	—	—	—	60	—	—	—	—	—
„ Rzep. zi.	—	—	36	—	—	—	34	—	—	—	—	—
„ „ let..	—	—	28	—	—	—	26	—	—	—	—	—
„ Ziemn....	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—

„ Tatarki . złp. 14.

Centnar Siana od złp. 2 gr. 6, do złp. 1 gr. 18.
„ Słomy od złp. 1 gr. 24, do złp. 1 gr. 12.
Spirytusu garniec z opłatą od złp. 7 gr. 15 do 8.
Okowity „ „ od zł. 6 g. 10 do 6 g. 15.
Drożdży wanienka z piwa Marc. od zł. 12 do 14.
„ „ Dubel. od zł. 7 do 8.
Garniec masła czystego . . . zł. 8 gr. 15.
Kopa jaj kurzych . . . . . zł. 4 „ —

Sporządzono w Biórze Kommissoryatu Targ.

Delegowani Obyw.: *Karol Kemptner.* *Stanisław Jabłoński.* *Ignacy Okoński.* *Paweł Siwecki.*

Komissarz Targ. *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.

Doniesienie

o Statkach żaglowych dla podróżnych, między Hamburgiem a Nowym Yorkiem kursujących.



Kompania Hambursko-Amerykańska Żeglo-Statków paketowych, zawiadamia niniejszém osoby interesowane, iż z Hamburga do Nowego Yorku, odchodzą w tém półroczu, a mianowicie:

1) w dniu 24 Marca r. b. Żaglo-Statek *Ren* Capit. Ehlers.

2) w dniu 21 Kwietnia r. b. Żaglo-Statek *Germania* Capit. Hanker.

3) w dniu 19 Maja r. b. Żaglo-Statek *Nord-America* Capit. Rathje.

4) w dniu 21 Czerwca r. b. Żaglo-Statek *Elba* Capit. Heitmann,

które to cztery Statki żaglowe (Packetbothe) są zupełnie nowe, trzech masztowe, miedzią wybite i jaknajwykwintniéj z wszelkiemi wygodami i bezpieczeństwem dla podróżujących urządzone.

Podróż z Hamburga do New-Yorku trwać zwykła w przecięciu (nadzwyczajne wypadki wyjąwszy) pięć tygodni.

Miejsce od jednej osoby; w kajucie I. klassy, z żywnością dostateczną i wyborową, tudzież z Winem i wszelkiemi wygodami najlepszemi przez czas trwania podróży, kosztem oprócz trynkgeldu dla służby 4 marki wynoszącego — tal. prus. 150.

Do II. kajuty płaci się od osoby także z żywnością, winem i wygodami wszelkiemi, lecz bez pościeli i bielizny, z kosztem podatku pogłównego, w Nowym Yorku opłaconym być zwykłego — tal. prus. 70.

Do III. klassy płaci osoba z żywnością, winem lub wódką, bez pościeli i bielizny, z policzeniem kosztu rzeczonego podatku pogłównego -- tal prus. 35.

W powyższe ceny policzonym już jest także fracht od pakunków czyli effektów, byle takowe na osobę więcéj jak 20 stóp kubicznych objętości nie miały.

Wszelkich dokładniejszych informacyi w tym przedmiocie udziela i przedpłaty na miejsca w rzeczonych statkach, przyjmuje tu w Krakowie dom handlowy pod firmą Antoni Hoelzel w Rynku Głównym Nr. 452, jako Agent. (3)

Uwiadomienie Literackie.

Redaktor: Władysław Iżycki.